Nr 48. Kraków, Piątek dnia 5. Października 1881. Rok I.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie: kwartalnie w. a. zł. 3 ct. —
W Monarchii austro-węgierskiej „ „ 3 „ 50
W Niemczech „ marek 7 pf. 40
W innych krajach „ franków 8 —
Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY:
6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 125.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

EGEJSKIE FANTASMAGORYE.

W czasie lat słabych na punkcie zazad, jak są nasze, fakt jeden nienaturalny, sztucznemi niejako sprowadzony sposobami, otwiera natychmiast pole do najdziwaczniejszych pomysłów, a częstokroć do najbardziej awanturniczych przedsięwzięć. Takim faktem jest potrójny cesarski związek, czy też, jak się zdaje, dopiero myśl podobnego związku.

Napróżno półurzędowcy spisują swe pióra i męczą głowy nad wymyślaniem nowych formuł, mających przekonywać, że gdyby taki związek wystąpił na świat z grobów przeszłości, przyniósłby z sobą wszystkie błogosławieństwa pokoju i wlał nieznaną otuchę w umysły. Od czasu wynurzenia się widma tego z wód gdańskich, umysły świata cywilizowanego nie chcą się uspokoić, a mężowie stojący u steru rządów, zarówno zaniepokojeni jak inni, rozglądają się po polach konjunkturalnej polityki, szukając sposobów zabezpieczenia nietykalności interesów swych narodów, lub też wkupienia się do domniemanego związku, dla tem pewniejszego bezpieczeństwa, a udziału w korzyściach.

Za najlepszy barometr tego usposobienia umysłów, służyć może zachowanie się najlepszego dziennika angielskiego, organu City londyńskiej, *Times*', a organ ten przyjazny obecnym Gladstone'owskim rządom Anglii, stara się zawsze zresztą nie prowadzić, ale iść za opinią publiczną. W tym arcy-spokojnym organie, dla którego zwyczajnie *status quo* jest najlepszą formą ideału, pojawiły się w zeszłym tygodniu dwa już artykuły, z których jeden nawiązuje wprost do trójcesarskiego związku, proponuje z a b r a n i e przez Rosyę Konstantynopola, pod warunkiem, że Monarchia austro-węgierska z a b i e r z e zachodnią część Półwyspu bałkańskiego, przyczem też Monarchię rakuską czyni orędowniczką interesów Anglii i zapewnia, że w kombinacyi tej nie ma nic niebezpiecznego dla Wielkiej Brytanii; drugi zaś artykuł traktuje już jako fakt, mniemaną chęć Monarchii rozszerzenia się ku Egejskiemu morzu, zabrania Prevezy i Saloniki, ofiarowywa jej przytem całe północne brzegi z tej strony śródziemnego bassenu, protektoryat nad Grecyą, wmawia, że siły jej są aż nadto wystarczające do podobnego zadania. O Rosyi nic w tym artykule nie wspomina, natomiast, jako dopełnienie tak pożądanego stanu rzeczy, stawia interesik angielski: wznowienie królestwa Egiptu, pod protektoratem Anglii. Cała prassa europejska zajmuje się temi artykułami, drugim szczególniej, godnemi jakby się zdawało studenckich pomysłów. I oto najwymowniejsza charakterystyka usposobienia umysłów wobec wspomnianego faktu międzynarodowego, czy mgieł tylko układających się na niebie Europy w kształty podobnego widziadła.

Gazety półurzędowe wiedeńskie, krytykując pomysły *Times'a*, nie znajdują ani słowa na wyjaśnienie abderskich, przepraszamy, egejskich absurdów, przeciwnie, przedstawiają im się one jak gdyby jakaś gwiazda z zachodu z łona wód powstająca. Dla nas, te fantazyujące artykuły, są nader nauczającemi. Pokazują one najprzód, że nie ma stanowiska, któregoby dumny niegdyś Albion, a dziś formalistycznie chrześcijańska Gladstonenowska Anglia — bo i pomysły rozboju mieszczą się wygodnie w hypokrytycznym chrześcijanizmie pana Gladstone'a — nie opuściła, dla odroczenia przeznaczeniowej walki z Rosyą, dawna zaś, a dziś ciaśniejsza w gruncie rzeczy niż kiedy, rywalizacya z Francyą, pozbawia zarazem świat rękojmi wyższego porządku, jakie leżą w zachodnim przymierzu. Pokazują one dalej, że w sferach wiedeńskich pod pozorami gruntowności niemieckiej, istnieje lekkość połączona z małodusznością, któraby się nie wahała, byle tylko uniknąć niemiłej konieczności mierzenia się kiedyś z Rosyą i byle dogodzić zadawnionym uprzedzeniom, wdać się w niewyczerpane bałkańskie awantury, goniąc za gwiazdą egejską. Mniejsza, że po przestrzeniach od Novibazaru do Saloniki, na dzikich górach siły, monarchii w szmaty się rozlecą, ale gwiazdka egejska tak pięknie świeci, a choćby była tak jak jest mirażem, to za to z taką gruntownością teoretyczną pozwala zapoznawać najbliższe praktyczne zadania.

Trzy lata minęło, półtorasta miliona wydano, tysiące dzielnych, pomiędzy którymi tylu naszych braci, krwią swoją zbroczyło wąwozy bośnijskie, a Bośnia i Hercegowina jak była tak są dzikiemi krajami; chaos przedstworzeniowy zawsze w nich panuje, a mimo porządkującej ręki cywilizowanych rządów, lub właśnie z powodu tej ręki, jęki boleści podnoszą się to ku Konstantynopolowi, to jak teraz niedawno, do Petersburga. O korzyściach ekonomicznych dla państwa ani słychać dotąd. Wprawdzie uczeni kancelaryi wiedeńskiej powiadają, że dlatego tych nie ma korzyści, że brak oddechu na morze, że tam... za górami, znajdzie się wszystko, aby kraj w Eden zamienić, a samym tylko zyski ciągnąć, jak od akcyjnego przedsiębiorstwa. Więc dalej i coraz dalej, po szulersku, dla powetowania stu, wydać tysiąc, a jeżeli zginie przy grze takiej tysiąc, czy dziesięć tysięcy godnych lepszego losu, to się to nie liczy... skoro nie w wielkiej batalii świata.

Przeszły, dumny minister spraw zagranicznych, który dokonał dzieła szacownego nabytku Bośni i Hercegowiny dla monarchii, kiedy zachwalał to swoje dzieło przed delegacyą, nigdy nie mówił o kopalniach złotych pożytków w tych nabytych stronach. Mówił o ograniczeniach już zdobytych przez Rosyę korzyści, o wdarciu się monarchii w duszący ją pierścień, o obowiązkach pierwszorzędnego mocarstwa do utrzymania porządku na swoich granicach, o korzyściach linii wewnętrznej na wypadek zawieruchy panslawistycznej, wreszcie o tem, że monarchia, a specyalnie Węgry, ten niezbędny dla bezpieczeństwa nabytek p r z e b o l ą. Przeboleć otóż można ten nabytek, monarchia dość silną na to, ale nie do gonienia za gwiazdami, choćby jej Rosya usłużnie boki zasłaniała, a Niemcy i Włochy powstrzymywały przy tym pościgu zdobywczym... który ostatecznie ma wyjść na korzyść Rosyi i Niemiec.

Ze stanowiska naszych interesów, tak ci, którzy narodowe nadzieje opierają na potędze monarchii, jak i ci, którzy pragną tylko korzystać z łagodniejszego systemu rządów dla wzmocnienia sił kraju, muszą być jednako przeciwni fantasmagoryom egejskim, które krwią naszą i wynędzniałemi siłami mielibyśmy okupywać, dla... ruiny naszych nadziei, będących podstawą nowego naszego stosunku narodowego do monarchii.

Dziś na szczęście potrójne przymierze i ciągnące za nim fantasmagorye, zdają się być jeszcze tkaniną z mgieł i chmurnych obłoków. Ale z chmur wypada piorun, trzaskający budowle silniejsze od naszych i nadzieje lepiej ufundowane, jeśli przedtem powiew właściwych wichrów chmur nie rozwieje. *Caveant consules!*

W sprawie Banku krajowego.

Otrzymujemy od Pana Piotra Falkenhagen-Zaleskiego następujące pismo:

Do Redaktora „Gazety Krakowskiej.“

Kraków, 4 października.

Szanowny Panie!

Ponieważ Redakcya „Czasu“ krakowskiego odmówiła umieszczenia listu mojego w sprawie o s o b i s t e j, podniesionej przez jego korespondenta, przeto nie pozostaje nic, jak prosić Szanownego Pana o gościnne przyjęcie tego listu, do kolumn „Gazety krakowskiej.“

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku
prawdziwy sługa
Piotr Falkenhagen-Zaleski.

List powyższy umieszczamy, a opiewa on jak następuje:

Do Redaktora „Czasu“ w Krakowie.

Kraków, 2 października.

Panie Redaktorze!

Kilka słów tylko odpowiedzi Szanownemu korespondentowi „Czasu“ na zarzuty mi czynione w Nr. 225.

Autor wstępnego artykułu „Czasu“ Nr. 223 porównywając zasady i atrybucye Banku Polskiego z projektowaną instytucyą kredytową we Lwowie, powołał się na broszurę moją „O instytucyach kredytowych w kraju naszym i o potrzebie ich reformy,“ pisaną jeszcze w 1859 r., w której wykazywałem niebezpieczeństwa operacyj handlowych i przemysłowych, podjętych przez Bank Polski, i wynikłe z tego względu nietylko wielkie straty dla Banku, ale i wpływ szkodliwy na handel wewnętrzny i zewnętrzny naszego kraju. Szanowny krytyk zarzuca mi, dlaczego nie wspomniałem o czynnościach Banku po 1859 r., i w latach następnych, które były bardzo świetne, i dały Bankowi ogromne zyski, — odpowiadam, dlatego poprostu, że pisząc w 1859 r., nie mogłem żadną miarą pisać o tem, co się stać miało w późniejszych latach, w peryodzie lat blisko 20 obejmującym, uzupełniającym 50-letni jubileusz Banku. Przyznaję, że tego ducha proroczego, którego odemnie wymaga korespondent Pański, zupełnie nie miałem.

Że jednak stan Banku, który skreśliłem w 1859 r. był prawdziwy, że reformy tej instytucyi były konieczne w tym kierunku, który wskazałem, najlepiej dowodzi ta okoliczność, że pomimo surowej cenzury prasowej, która pod naczelnictwem p. Muchanowa wzbraniała krytyki, chociażby najłagodniejszej, czynności odnoszących się do władz i instytucyj rządowych, a właśnie taką instytucyą był Bank, pomimo bardzo wielkiej opozycyi pewnej koteryi wyższych urzędników bankowych, sprzeciwiających się publicznemu ocenieniu i zasad Banku i jego czynności, rozprawa moja „O instytucyach kredytowych w kraju naszym i o potrzebie ich reformy,“ uzyskała pozwolenie druku ówczesnego głównego dyrektora komisyi przychodów i skarbu p. Łęskiego, i samego ówczesnego prezesa Banku p. Niepokojczyckiego.

Powiem więcej, uwagi moje co do wycofania majątku bankowego z przedsięwzięć przemysłowych i fabrycznych, a naleganie do zasilania właściwych funkcyj bankierskich, przez rozszerzenie pomocy dla handlu, eskontę wekslów, przez zakładanie filij bankowych po różnych punktach kraju, przez decentralizacyę czynności bankowych z Warszawy na rozmaite punkta Królestwa, były uznane za tak gruntowne, sprawiedliwe i trafne, że od tej epoki rozpoczęła się żywsza likwidacya interesów fabrycznych i przemysłowych, która się bez znacznych ofiar obejść nie mogła. Sam korespondent przyznaje, że na sprzedaży samego młyna parowego na Solcu, strata wynosiła przeszło 350 tysięcy rubli. Na sprzedaży fabryki Zyrardowskiej była jeszcze znaczniejsza. Mamże przypomnieć straty na górnictwie, hutach żelaznych, na manipulacyach handlowych i przemysłowych, o czem zapewne wie dobrze krytyk, znając historyę Banku polskiego.

Jeżeli stan Banku polskiego po 1860 rok rozpoczął nową epokę świetną, która mu przyczyniła wielkie zarobki, że aż podwoił kapitał zakładowy, — jak twierdzi Szan. korespondent „Czasu,“ to okoliczność ta jest raczej na korzyść uwag moich czynionych w 1859 r., od tej bowiem dopiero chwili Bank pozbywając się stopniowo i likwidując swoje przemysłowe i handlowe interesa, wziął się do prowadzenia właściwych interesów bankierskich, zakładania filij swoich po kraju, wspierania organizacyi banków prywatnych przez akcye w samej stolicy — co wszystko ożywiało ruch ogólny handlowy i bankowy, i przymnażać mu poczęło słusznych i godziwych zarobków (p. str. 43 „O instytucyach kredytowych.“)

Na poparcie tego mojego twierdzenia niech mi będzie wolno wspomnieć o dwóch memoryałach b. prezesa Banku Niepokojczyckiego, przedłożonych Radzie administracyjnej w Warszawie d. 20 października 1861 r., i drugi z d. 18 maja 1862 r., które mi w kopiach do przejrzenia przysłał, w których zamierzona reforma Banku obszernie była traktowaną na zasadach zupełnie innych, jak te, które kierowały jego operacyami do owej chwili.

Drugi zarzut, jaki mi czyni korespondent „Czasu“ jest ten, że s t r a s z ę kraj wykazywaniem strat Banku Polskiego, aby się nie wdawał w tworzenie instytucyi kredytowej dla Galicyi.

Na to oskarżenie nieprawdziwe, niesprawiedliwe, i, niech mi wolno dodać, krzywdzące mnie, odpowiadam jednem słowem, że do tej chwili nie podnosiłem głosu w materyi zajmującej obecnie uwagę publiczności i Sejmu, pomimo licznych zachęt do tego kroku. Nie pochlebiam sobie wcale, aby zdanie moje mogło mieć choćby najmniejszą wagę na postępowanie obradujących komitetów sejmowych. Gdyby się mogło stać inaczej, nie wahałbym się powiedzieć głośno i otwarcie, że Galicya potrzebuje zaprawdę, potrzebuje koniecznie publicznej instytucyi kredytowej, dla dźwignięcia się z głębokiego ekonomicznego i społecznego upadku; ale ta instytucya, aby działała skutecznie, działała wytrwale, musi ograniczyć zakres swojej działalności, niebrać za wiele rzeczy naraz, niezakreślać, jak tego życzy jego korespondent bardzo szerokiego koła działania, bo obiecując wiele, mało albo nic nie zrobi, albo co jeszcze gorsze, wszedłszy na ułudne ale fałszywe drogi, może skompromitować myśl zacną, pożyteczną, — jeśli nie na zawsze, to na czas bardzo długi.

Zostaję z szacunkiem wysokim
prawdziwy sługa
Piotr Falkenhagen-Zaleski.

Listy Sejmowe.

VII.

Lwów, 4 października.

Mimo niezmiernej wagi spraw ekonomicznych, postanowienie zaprowadzenia lepszego porządku u dołu społeczeństwa naszego zajmuje pierwsze miejsce w umysłach prawodawców naszych, w umysłach „przodujących“ tej części narodu.

Postanowienie to tak silne, zdawało się, że się opiera na wyrobionych pojęciach i zapatrywaniach. Początek sesyi sejmowej przekonał, że tym pojęciom daleko było jeszcze od praktycznego wyrobienia. W dziedzinie praktycznej, nie wyłączając słynnego „Zarysu“, wszystko to były dotąd zachcianki tylko. Pod wpływem ożywczym silnego postanowienia, z morza chaosu zaczęły się w początkach dopiero sesyi podnosić ujętne kształty. Przypuszczać można było wszakże, że niewiele trudu kosztować będzie, aby się one zlały w jeden całokształt, w jednę określoną formę. Niestety, pokazuje się, że wśród ogólnej skargi na zły stan obecny, wyrobienie pojęć o naturze naprawy nie przeszło było w społeczeństwie samem najpierwszych mo-

mentów rozwagi dyskusyi publicznej, a skarga kryła w sobie najróżnorodniejsze zarody najróżnorodniejszych dążeń.

Z morza chaosu pod wpływem postanowienia występują w sferach prawodawczych aż cztery całokształty, które to tylko zdają się mieć wspólnego w sobie, że godzą się, iż gmina nie ma dostatecznych sił do spełnienia swego zadania i środka na zaradzenie temu szukają w jakimś ogólniejszym organie, mającym sferę swą terrytoryalnego działania szerzej zakreśloną — w okręgu gminnym.

Pierwszym, wynurzył się całokształt Okręgu gminnego, pełnego organu autonomicznego, jakkolwiek w kompetencyach swych ograniczonego do policyi tylko w najszerszym zakresie, lecz z Radą doradczą i kontrolującą, z wybieranym naczelnikiem. Projekt ten pozostawia u dołu nietknięta gminę i obszar dworski, lecz w tym ogólniejszym organie sprowadza pożądane połączenie żywiołów gmin i dworów i pozwala przypuszczać, że wybierany naczelnik Okręgu byłby samodzielnym i wykwalifikowanym, przechodząc przez potrójną próbę: wyboru i dwojakiego potwierdzenia przez Wydział powiatowy i władzę rządową.

Drugi projekt, którego początki leżą w „Zarysie“, dąży do zrobienia z Okręgu gminnego, właściwej władzy gminnej, łączącej w sobie wszystkie żywioły społeczne miejscowe. Wobec takiego Okręgu, gmina i obszar, ogromnie tracą na swej wadze politycznej, spadają one do znaczenia gromady wioskowej i władzy dominialnej nad sługami. Interesa Okręgu miałby prowadzić dodany naczelnikowi do rozporządzenia urzędnik, z ramienia władzy rządowej.

Trzeci projekt jest pozostawienie wszystkiego, co stanowi istotę życia gminnego, w dzisiejszem położeniu, bez zmiany. Lecz natomiast dla ulgi gminom w czynnościach, do których nie są zdolne, i dla lepszego porządku zarazem, zaprowadzenie Okręgów gminnych rządowych, za pomocą których władza rządowa spełniałaby funkcye policyjne państwowe: poboru rekrutów, ściągania podatków, bezpieczeństwa, nie obciążając już nadal gmin tak zwanym „przekazanym zakresem działania“.

Czwarty projekt nareszcie nie troszcząc się wcale o porządek z przekazanej sfery działałania, lecz o porządek właściwego zakresu działania gminy, jakoteż policyi polowej, targowej etc., opiera te agendy, które się w rzeczywistości źle lub wcale nie wykonywują, o władzę autonomiczną Wydziałów powiatowych. Do nichby należało w miarę uznania potrzeby, a po wysłuchaniu stron, t. j. gmin, o któreby chodziło i obszarów dworskich, zaprowadzać Okręgi, liczące od 6—10 tysięcy mieszkańców, rządzone li wyłącznie co do policyi miejscowej, przez naczelnika, mianowanego przez Wydział powiatowy, przy potwierdzeniu go przez Wydział krajowy. Kwalifikacye tych urzędników autonomicznych, jako też ich regulamin służbowy ustanowiłby Wydział krajowy.

Dla miast i miasteczek zastrzeżone we wszystkich tych projektach stanowisko wobec Okręgów gminnych, którego odrębność znajduje najdalej idące uwzględnienie.

Oprócz tego poszanowania dla odrębności miasteczek i nazwy Okręgu, z idącym za tem jego wymiarem przy dzisiejszych stosunkach terrytoryalnych, nic na pozór nie ma pomiędzy projektami wspólnego, i żadne też zbliżenie się ich ku sobie nie nastąpiło. Po duchu, w uszanowaniu zasady autonomiczno rządowej stoją najbliżej siebie projekta pierwszy i czwarty, tak jak po duchu ogólnym dążności, stoją najbliżej siebie dwie grupy będące źródłem tych projektów. Pod względem formalnym najbardziej się zbliżają natomiast projekt pierwszy z drugim, choć inny duch tu i tam wieje, jak krańcowo odmienne są dążenia grupy zwanej postępową i stronnictwa nazywającego się stronnictwem reformy.

Żadna z grup stojących po za temi projektami niema szans przeprowadzenia przez nasz organ prawodawczy swoich ideałów administracyjnych. Czy nastąpi więc kompromis i zjednoczenie pomiędzy niemi: po duchu, albo po formie może, czy też to starcie umysłów około praktycznego zadania w ścieśnionych szeregach, poprowadzi tylko do przygotowania gruntu pod właściwą reformę administracyjną — to i to nawet dzisiaj jeszcze nie daje się oznaczyć.

Jednem ze wspólnych dążeń wyrażających się obok planów naprawy urządzeń gminnych a dążeniem z nią wewnętrznie złączonem, jest zaprowadzenie sędziów pokoju, sprawiedliwości — że je tak określę — nie leżącej po za sferą miejscowego społecznego życia, sięgającej do spraw miejscowych cywilnych i do spraw policyi poprawczej. Bez takich organów nie podobna sobie co prawda wyobrazić policyi miejscowej należycie, a bez dowolności wszakże podrzędnych organów policyjnych, funkcyonującej. Zadaniem tych sądów byłoby także działanie pojednawcze pomiędzy stronami waśniącemi się w sprawach cywilnych, jak to ma miejsce we Francyi. Zaprowadzenie tej nowej u nas instytucyi, mogącej zastąpić tak zbawiennie funkcyonujące gdzieindziej sądy gminne, nie jest na szczęście zawisłem od losów reformy gminnej. Samodzielny wniosek posła Romera, odesłany do komisyi prawniczej, zapewnia tej sprawie odrębne traktowanie, a życzenia objawiające się w łonie komisyi gminnej przy projektach gminnej reformy, i żywy oklask, jaki zjednał sobie poseł Romer w pełnej Izbie przy uzasadnieniu wniosku, zdają się dobrze wróżyć o przyszłości tego projektu — w Sejmie galicyjskim.

Jest jeszcze jedno dążenie, nie wspólne wszystkim zamyślającym o reformie gminnej, ale przecież przeważnej ich większości, dążenie do zmniejszenia liczby powiatów. Niezawodnie rzecz ta puszczona na głosowanie w Sejmie sama w sobie, bez połączenia z innemi kwestyami, pozyskałaby większość głosów. Tak, jak dziś wszakże rzeczy stoją, przyszłość tego dążenia zależna w zupełności od losów reformy gminnej. My zaś do takiego formalnego stanu rzeczy dotyczącego tej reformy, nie wahamy się nadto dać wyraz i przekonaniu, że nie widzimy najmniejszej przyczyny spieszenia się z podobną reformą. Bez należytego sformowania się dobrych organów administracyjnych na dole społeczeństwa, ogniska władzy i porządku publicznego — jakiemi są starostwa — nie są za gęsto rozsiane po kraju. Oszczędność na budżecie państwowym, jakaby się przez to dała osiągnąć, byłaby tak nieznaczną w istocie i pochłoniętąby została niewątpliwie przez inne wydatki państwowe, że dla niej samej jednej nie wartoby burzyć choćby przyzwyczajeń tylko miejscowego życia, wyrabiających się pod wpływem obecnego ześrodkowania i mających także swą wagę społeczną — gdyby nawet wzgląd na porządek publiczny nie przemawiał tak silnie, jak przemawia.

Na tworzenie zaś wielkich starostw, z władzą delegowaną namiestniczą, jak to w swoim czasie usiłował przeprowadzić w widokach anti-narodowych jeden z kierowników namiestnictwa galicyjskiego, podczas namiestniczego interregnum w 1870 r., na taką zmianę czas nie przyszedł jeszcze i nie przyjdzie, dopóki cała władza krajowa od kraju nie będzie zależną, to jest jemu odpowiedzialną.

Nie pojmujemy natomiast, że gdy sprawa reformy gminnej tak silnie się porusza i gdy idzie na szczere, bo iść o to musi, o wzmocnienie wpływu żywiołów tradycyjnych i inteligencyi na porządek i życie gminne, nie pojmujemy, powiadamy, dla czego nie została podniesioną publicznie myśl współudziału z urzędu przełożonych obszaru dworskiego w radach gminnych. Wszak sama wspólność pożycia na miejscu tej łączności luźnej wymaga, a prosta obecność właścicieli obszarów większej własności, czy też przełożonych nad takowemi, zamieniłaby naradę gminną z prostej schadzki karczemnej, poza którą się kryje samowolność wójta i nadużycia pisarza, w radę nad sprawami istotnie funkcyonującą i kontrolującą, z fikcyi rady gminnej uczyniłaby rzeczywistość, dającą rzetelną próbę wartości gminy. Chwilowa ta łączność w naradach, niezbędna dla najpraktyczniejszych interesów miejscowego pożycia, sparaliżowałaby również niepomału antagonizm stanowy sztucznie a podstępnie utrzymywany. Myśl ta, podnoszona prywatnie w sferach sejmowych, spotykała się dotąd, o ile wiemy, z jedynym apatycznym zarzutem, że kto się stara i przy dzisiejszym braku łączności wpływ na włościan mieć może. Nie idzie o wpływ na włościan, lecz o radę gminną, a pośrednio i o pierwszy niezawodnie; lecz inna jest rzecz za wpływem gonić, bo to zależy od chęci i możności, a inna mieć zapewniony współudział z urzędu, mocą prawa, które jest także obowiązkiem.

Sprawy miejskie.

W sprawie obsadzenia posady budowniczego miejskiego, dowiadujemy się, że także inżynier p. Władysław Kluger, złożył wymagane konkursem dowody kwalifikacyi na tę posadę.

Ważna dla miasta naszego sprawa kolejki konnej traktowaną będzie na dzisiejszem (czwartkowem) zwyczajnem posiedzeniu Rady. Sekcya gospodarcza wniosła, aby daną Towarzystwu Tryestyńskiemu koncesyę na kolej konną w Krakowie, przelać pod temi samemi warunkami, które miały obowiązywać Towarzystwo Tryestyńskie na bank „*Banque de Belgique*“ z tą zmianą, jak już donosiliśmy, że tor drogi żelaznej konnej pójdzie od ulicy Grodzkiej wprost przez Rynek ku dworcowi kolei ulicą i bramą Floryańską.

Budżet miejski będzie zapewne niebawem przedmiotem obrad, a wartałoby, iżby komisya wytrąciła na przyszłość wrzekomy dochód dla miasta z jarmarków dorocznych, których budy właśnie mamy przyjemność oglądać. Kupcy nasi tracą, sklepy ich, a zwłaszcza w rynku stoją pusto; a dwa razy do roku na całe dwa tygodnie ściągają się kupcy kazimierscy i obcy do miasta, i zabierają zarobek tym, którzy płacą grubo za lokal i podatek w mieście. Co więcej, rękodzielnicy nasi, a zwłaszcza szewcy i krawcy tracą bardzo, bo każdy prawie konsument zaopatruje się w gotowe ubranie i obuwie na jarmarku na cały rok, a miejscowi rękodzielnicy nie mają potem zarobku, powiększają liczbę ubogich, chorych i proletaryatu, a temsamém i siłę produkcyjną, na czem oczywiście i Gmina traci. Owe 3—4000 złr. jakie miasto bierze za budy jarmarczne, po strąceniu rozumie się 600—800 złr. używanych na reparacyę, są tylko pozornym dochodem, bo miasto wydaje potem drugie tyle na ubogich — rzeczywisty zaś dochód niknie przez zubożenie producentów.

Gdy Królestwo zaopatrywało się w Krakowie w rozmaite potrzeby, można było utrzymywać i jarmarki; dzisiaj dobijają tylko te jarmarki mizerny już i tak handel i przemysł miejscowy.

SEJM.

X. Posiedzenie 1 października.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem.

Petycyj wniesiono 17, które przydzielone zostały właściwym komisyom.

— Z Porządku dziennego uzasadnia poseł Merunowicz swoje cztery wnioski, które poddaliśmy w dosłownem brzmieniu w Nr. 46 Gazety.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam podać tej mowy, w której szanowny poseł w sposób gruntowny i przekonywujący w blisko dwugodzinnym wykładzie uzasadnił powyższe swoje wnioski. Mówca zaznaczył przy tem wyraźnie, że stanowisko jego nie jest bynajmniej stanowiskiem agitacyi antisemickiej, dąży on owszem do zupełnego równouprawnienia żydów, a zatem do zniesienia tego wszystkiego, co posłużyło i służy dotychczas żydom do wyrobienia sobie odrębnego stanowiska, wykluczania się od ogólnych obowiązków i zapewnienia sobie szczególnych korzyści.

Co do pierwszego wniosku, żądającego zbadania i zniesienia ustaw, przepisów i rozporządzeń odnoszących się specyalnie do ludności izraelickiej, mówca przedewszystkiem skonstatował, że instytucya gminy wyznaniowej żydowskiej przetrwała od czasów niewoli egipskiej i jest najstarszą na świecie, sprzeciwia się jednak ogólnym zasadom równouprawnienia, ponieważ zapewnia żydom wyjątkowe i korzystne stanowisko ze szkodą innych współmieszkańców. Przytoczywszy długi szereg faktów dowodzących, że nadużycia i nieporządki istniejące w kahałach już oddawna były przedmiotem korespondencyi i dochodzeń rządowych i rezolucyi uchwalanych w Sejmie, które jednak żadnego pozytywnego rezultatu nie miały, mówca powiada, że gmina wyznaniowa żydowska jest rodzajem tajnego stowarzyszenia, państwa w państwie, anomalią, którą należy poznać dokładnie, ażeby ją módz usunąć. To poznanie wewnętrznych urządzeń gminy wyznaniowej żydowskiej pierwszy wniosek mówcy ma na celu, ażeby zaś badania te mogły być skutecznemi, trzeba, aby je przedsięwzięła zarówno władza polityczna, jak autonomiczna i tej ostatniej na pokrycie kosztów pragnie wyznaczyć 10.000 złr.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano ten pierwszy wniosek do komisyi administracyjnej.

Też same motywy skłoniły wnioskodawcę do uczynienia drugiego wniosku, mającego na celu zapobieżenie nadużyciom w prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego ludności izraelickiej. Wniosek ten przekazano również komisyi administracyjnej

Co do trzeciego wniosku, domagającego się ścisłej kontroli przy układaniu list asenterunkowych, wnioskodawca przytoczył na podstawie źródeł urzędowych, że w stosunku do ludności w Galicyi powinnoby być żydów w wojsku 14.163, a jest tylko 7.000. Na tysiąc mieszkańców powinnoby być w wojsku 68 Polaków, 85 Rusinów, 40 Żydów, a jest 76 Polaków, 90 Rusinów, a tylko 19 Żydów. Żydzi zatem, co jest rzeczą powszechnie wiadomą, mają tysiączne sposoby unikania podatku krwi, który przez to staje się o wiele uciążliwszym dla ludności chrześciańskiej.

Wniosek ten również odesłanym został do komisyi administracyjnej.

W czwartym wniosku swoim pragnie poseł zapobiedz pladze istnienia pokątnych lombardów, niepodlegających żadnej kontroli, przez ułatwienie zakładania instytutów zastawniczych prywatnych, ale jawnych i kontrolowanych przez władzę.

Wniosek ten odesłano do komisyi prawniczej.

Izba przyjęła całą sprawę i poszczególne jej ustępy oklaskami.

— Z porządka dziennego następuje pierwsze czytania wniosku p. hr. Romera: „Wzywa się c. k. Rząd, aby wypracował i w drodze właściwej wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, zaprowadzającej sądy pokoju dla orzekania w sporach cywilnych i drobiazgowych i w sprawach karnych o przestępstwach policyjnych i wykroczeniach. Sądom tym miałoby być poruczone także postępowanie rozjemcze, postępowanie spadkowe, jakoteż władza nadopiekuńcza nad nieletnimi i niewłasnowolnymi“.

Poseł Romer uzasadniając swój wniosek, podniósł, że wadliwa procedura, niedostateczna liczba sądów i wynikający ztąd powolny tok spraw, silnie przemawiają za jego wnioskiem, w którym żąda, ażeby sprawy takie oddane zostały sądowi obywateli wytrawnych i doświadczonych. Czynności sądów zwykłych ograniczyłyby się do spraw ważniejszych.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy wniosek jego odesłano do komisyi prawniczej.

— Z kolei następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wystawienia nowego budynku dla krajowej szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie.

Sprawozdawca p. Józef Michałowski przedłożył mianowicie wnioski Wydziału krajowego, mające na celu uregulowanie zapłaty reszty ceny kupna za nabyte od p. Ignacego Miłaszewskiego w celu wystawienia nowego budynku dla krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, realności pod Nr. 319, 320, 321 i $336\frac{1}{4}$ (l. 1 i 3 przy ulicy św. Marka, a 22 i 24 przy ulicy Stryjskiej) we Lwowie.

Wnioski te przyjęto bez dyskusyi.

— Następują sprawozdania komisyi petycyjnej.

— Sprawozdawca pan St. hr. Tarnowski wnosi imieniem komisyi przychylenie się do petycyi dyrekcyi szkoły przemysłowej w Rzeszowie i udzielenie tejże szkole 500 zł. jednorazowej subwencyi.

Wniosek ten przyjęto jednak z dodatkiem Henryka hr. Wodzickiego, aby gmina miasta Rzeszowa przyczyniła się przedewszystkiem do kosztów utrzymania szkoły i aby zarząd szkoły składał półroczne sprawozdania Wydziałowi krajowemu. W tym duchu wnosi mowca dodatki do wniosku komisyi.

— Karolinie Stupnickiej, wdowie po ś. p. Hipolicie, uchwalono dać zapomogę w kwocia 100 złr.

— Sprawozdawca p. ks. Kitrys zdaje sprawę z petycyi księgarni Gubrynowicza i Schmidta o poparcie dzieł jej nakładem wydanych: „Przewodnik dla leśniczych“ 2 t. i Rylskiego „Podręcznik mechaniki rolniczej“ i wnosi: „Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli uzna to za stosowne, do zakupienia 100 egzemplarzy Przewodnika dla leśniczych, celem rozesłania stosownej liczby egzemplado Rad powiatowych, za zwrotem kosztów poniesionych“.

Po dłuższej dyskusyi i postawieniu oddzielnych jeszcze wniosków w tej materyi, przystąpiono do głosowania, przy którem wszystkie wnioski odrzucono, w skutek czego i wniosek komisyi nie przeszedł.

— Towarzystwu pomocy dla słuchaczy akademii górniczej w Leoben, udzielono jednorazową subwencyę w kwocie 100 złr.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $2\frac{1}{4}$ po południu.

XI. Posiedzenie dnia 3 października.

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie $11\frac{1}{4}$ przed południem, zawiadamiając Izbę o ukonstytuowanie się komisyi kolejowej, która wybrała przewodniczącym p. Mochnackiego, zastępcą p. hr. Mycielskiego, a sekretarzem p. Romanowicza.

— Petycyj wniesiono 18 – ogółem dotąd 345.

— Do laski marszałkowskiej złożono trzy wnioski, o których już w poprzednim numerze donieśliśmy, mianowicie:

Wniosek p. hr. Tyszkiewicza, polecający Wydziałowi krajowemu zbadanie skutków ustawy z r. 1868 o podzielności gruntów włościańskich, i przedłożenie Sejmowi w następnej sesyi wyniku badań wraz z odpowiedniemi wnioskami.

Wniosek p. Jana hr. Stadnickiego, wzywający rząd, aby używanie języka niemieckiego praktykowane jeszcze wyjątkowo w niektórych urzędach, jak w lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbowej, w dyrekcyi domen i w prokuratoryi skarbu, zostało w duchu obowiązujących ustaw usunięte.

Wniosek p. Władysława Wolańskiego, wzywający rząd, aby wyjednał w Radzie państwa rozciągnięcie ustawy o opustach podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych na klęski wymrożenia, posuchy, wymoknięcia, zniszczenia przez myszy, szarańczę i t. p.

Wszystkie te wnioski traktowane będą według regulaminu. —

— Przystąpiono do porządku dziennego.

— Wniosek p. Skałkowskiego z nowellą do ustawy hipotecznej, dozwalającą na łączenie posiadłości włościańskich w kompleksy tabularne, po krótkiem uzasadnieniu przez wnioskodawcę odesłano do komisyi prawniczej.

— Poseł Madejski jako sprawozdawca komisyi administracyjnej wnosi w drugiem czytaniu ustawę o zniesienie prawa propinacyi w mieście Lwowie.

Ustawę tę uchwalono *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu.

— Poseł Szczęsny hr. Koziebrodzki wnosi imieniem komisyi administracyjnej, zgodnie z wyjaśnieniami i Wydziału krajowego, przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Tyszkowskiego w przedmiocie ograniczenia poboru kopytkowego.

Wniosek komisyi przyjęto bez dyskusyi.

Następują sprawozdania komisyi petycyjnej.

Petycyę powiatu jaworowskiego o subwencyę na zalesienie wydm piaszczystych prze-

kazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i układów z rządem o wprowadzenie wydm jaworowskich w ogólny plan zamierzonych melioracyj. — Petycyę Juliusza Jahla o remuneracyę za prowadzenie rachunków dróg krajowych b. obwodu nowosądeckiego, odstąpiono Namiestnictwu do załatwienia. — Petycyę zaś Pauliny Kielanowskiej o zapomogę, i podobną Amalii Wagilewiczowej nie uwzględniono. —

Również nieuwzględniono petycyi, przełożonej zgromadzenia sióstr Opatrzności we Lwowie o subwencyę dla zakładu moralnie upadłych kobiet.

Dalej nieuwzględniono petycyj dr. Leopolda Silber steina o subwencyę na kształcenie córki Fryderyki w muzyce i śpiewie.

Petycyę Marcina Albińskiego, nauczyciela ludowego, o policzenie lat służby finansowej do etatu nieuwzględniono, zaś petycyę Stanisława Brzozowskiego malarza, odstąpiono rządowi do urzędowego załatwienia.

Również nieuwzględniono petycyj: Włodzimierza Izaka o subwencyę na kształcenie się w śpiewie i Jana Ostrowskiego, b. pocztmistrza w Mielcu, o bonifikacyę strat poniesionych.

Wreszcie petycyę Amalii Müller, wdowy po lekarzu, który w roku 1873 leczył chorych na cholerę, przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

— Z powodu wyczerpania porządku dziennego, zamknął Marszałek już o godz. 12 min. 50 posiedzenie przy końcu którego udzielono posłowi dr. Dunajewskiemu tygodniowy urlop.

Wiadomości naukowe, literacki i artystyczne.

Wieczorek w „Kole literackiem“. W dniu 5 b. m. odbył się w „Kole artystyczno-literackiem“ wieczór dla uczczenia osiadłego obecnie w mieście naszem znakomitego kompozytora p. Władysława Żeleńskiego, oraz bawiącego tu chwilowo, zaszczytnie znanego w świecie muzykalnym pianisty p. Aleksandra Michałowskiego.

Wieczór ten był prawdziwą artystyczną biesiadą i długo, bardzo nawet długo pozostanie w pamięci tych, którzy byli jego uczestnikami.

Produkcyę muzykalną rozpoczęto Andante z kwartetu smyczkowego Schuberta, odegrane przez pp. Singera, kapelmistrza Patzkiego, Marxa i Sandoz'a. Kompozycya ta pełna pięknych myśli i efektów, wymagających nader wielkiej rutyny w grze i subtelności w cieniowaniu, została wykonaną wybornie i żywemi została przez słuchaczów przyjęta oklaskami.

Następnie zasiadło całe towarzystwo w sali jadalnej do wspólnego stołu, przy którym pp. Żeleński i Michałowski środkowe honorowe zajęli miejsce. Wśród ożywionej i swobodnej rozmowy przy stole, wniósł najprzód p. Juliusz Kossak, jako prezes „Koła“ toast na cześć obu gości, a zwracając się w końcu do p. Żeleńskiego zakończy takowy słowami życzenia, aby mając teraz w Krakowie wśród siebie mistrza harmonii, harmonia której tak potrzebujemy, w każdym kierunku u nas zagościła i zakwitła.

Po tym toaście, którego ostatnie słowa żywemi przyjęto oklaskami, przemówił p. Żeleński parę słów podziękowania, zapewniając w prostych a serdecznych słowach, które widać było po jego wzruszeniu, że tak kocha Kraków, iż będąc teraz tutaj stale, staraniem jego będzie złożyć tego dowody i zrobić na polu muzyki, co tylko mógł będzie dla Krakowa.

Z kolei wniesione zostały różne toasty na cześć obecnych artystów różnych gałęzi sztuki, oraz na cześć Założycieli i Wydziału „Koła“, poczem zabrał głos p. Dyonizy Skarzyński, dyr. banku galicyjskiego i w dłuższej a głęboko pomyślanej mowie podniósł, nawiązując słowa do poprzedniego przemówienia p. Jul. Kossaka, znaczenie sztuki, wpływ jej na uszlachetnienie ludzkości i coraz wybitniejsze stanowisko i znaczenie, jakie Kraków sobie zdobywa i już nawet zdobył w narodzie, będąc siedzibą i skarbnicą umiejętności i sztuki polskiej, tak, iż jakkolwiek to miasto z ekonomicznych i wielu innych względów, w niekorzystnych znajduje się warunkach w porównaniu do większych miast innych krajów, to jednakże posiada ono tyle zasobów duchowych, tyle narodowych pamiątek i dzieł sztuki z przeszłości a zarazem głównych przedstawicieli obecnej sztuki polskiej, która coraz to większe zdobywa sobie uznanie i po za granicami kraju, że dzisiaj nikt nie pomija Krakowa, lecz owszem, tak rodacy z różnych dalekich stron kraju, jak i obcy nawet zdążają do naszego miasta, aby poznać bliżej te jego duchowe bogactwa i mistrzów pióra i pędzla. Zakończył zaś mowca życzeniem, aby tak, jak umiejętności i inne sztuki, które mają już swoje przybytki w Krakowie, również i muzyka przyszła do swego w naszem mieście przybytku.

Niepodobna powtórzyć tych wszystkich pięknych i głębokich myśli, które szanowny wypowiedział mowca i żałować tylko przychodzi, że szczupłe ramy krótkiego sprawozdania na podzielenie się niemi z naszymi czytelnikami nie pozwalają. Przemówienie to żywemi i serdecznemi przyjęto oklaskami. W końcu Dr. Warszauer wzniósł toast staropolskie „kochajmy się“, poczem całe grono udało się napowrót do salonu „Koła“, gdzie dopiero prawdziwie artystyczna biesiada znalazła swój ciąg dalszy po kwartecie, przerwanym chwilowo kolacyą.

Tu usłyszeliśmy z kolei grę p. Michałowskiego w prześlicznie wykonanej preludii Chopina, w polonezie (as dur) Chopina odegranym z ogromną werwą, a w którego środkowej części w akompaniamencie lewej ręki oktawy jak grad się sypały, nic nie ujmując mimo tego jasności deklamacyi i właściwej akcentacyi melodyi, dalej w Zaproszeniu do tańca Webera w układzie koncertowym Tausiga, które p. Michałowski gra pod każdym względem tak znakomicie, iż niepodobna sobie wyobrazić, aby takowe piękniej i bieglej wykonanem być mogło, i wreszcie w dwóch mazurach Wł. Żeleńskiego, które w swej oryginalności i charakterystyce, w swej prawdziwie polskiego ducha dziarskości, przeplatanej tylko czasem na chwilę jakąś smutną zadumą, znalazły w nim wybornego tłómacza.

Prawdziwą niespodzianką była improwizacya p. Wł. Żeleńskidgo na fortepianie, i wszyscy byli zadziwieni, że utwór ten obfitujący w prawdziwie piękne i głęboko pomyślane ustępy, odznaczający się bogatą harmonizacyą i różnorodnością modulacyj, stanowiący piękną i okrągłą całość, był tylko na razie pomyślaną i dokonaną improwizacyą.

Z kolei słyszeliśmy, a zawsze z równą przyjemnością, piękny śpiew p. St. Niedzielskiego w paru pieśniach Wł. Żeleńskiego przy akompaniamencie autora, oraz p. Fuchsa krakowianina, artysty opery, który w tych dniach z swego koncertu większą część dochodu złożył na fundusz budowy nowego teatru w Krakowie, a którego piękny, silny i pełny głos basowy zjednał mu już nie jednokrotnie zasłużone uznanie i oklaski, a wreszcie jeszcze po raz drugi p. Singera, który odegrał z p. Michałowskim Cavatinę Raffa i Mazurka Wieniawskiego z właściwą sobie werwą i artystycznem poczuciem.

Wieczorek ten tak pełen samych pięknych rozmaitości, zakończyły uprzejmie jak zwykle wygłoszone przez p. Barthelsa humorystyczne jego wieczorki przy fortepianie, i całe zgromadzenie dopiero około pierwszej w nocy rozeszło się do domów, unosząc z sobą niezatarte niczem na długo podniosłe wrażenie, jakie tylko sztuka obudzić jest zdolna, a rozeszło się obok tego z uczuciem takiej wzajemnej harmonii, że pierwszy mówca, prezes Koła, mógł być zupełnie zadowolonym, że słowa jego co do „harmonii“ w „Kole“ już się przyjęły i zakwitły.

Przegląd polityczny

Powyżej podajemy przebieg dziesiątego i jedynastego posiedzenia Sejmu. Szczególniej jedynaste posiedzenie uderza swoją krótkością i szczupłą liczbą załatwionych przedmiotów.

Na dwunastem dnia 5 b. m. odbytem posiedzeniu traktowane były następujące ważniejsze sprawy:

Poseł Romanowicz wniósł, ażeby wszystkie petycye w sprawach kolejowych, odesłane do różnych komisyj, zostały przekazane komisyi kolejowej, — co też przyjęto.

Przedłożenie rządowe w sprawie licencyonowania prywatnych stacyj ogierów, uznano za nagłe i przekazano do komisyi kultury krajowej.

Poseł Kowalski i towarzysze w obszernem pismie zainterpelowali komisarza rządowego w przedmiocie nadużyć, popełnianych przez zwierzchnika zbiorowej ruskiej szkoły ćwiczeń.

Dwa sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie terytoryalnego podziału kraju odesłano bez dyskusyi do komisyi administracyjnej.

Posłowie Jan hr. Stadnicki, hr. Tyszkiewicz i Wł. Wolański uzasadniali swoje wnioski, których treść podaliśmy wyżej. Wnioski te odesłano do komisyi administracyjnej, z wyjątkiem wniosku p. hr. Tyszkiewicza, który na propozycyę p. Gorajskiego odesłany został do komisyi kultury krajowej.

Poseł Papieł Popiel imieniem komisyi administracyjnej wniósł wezwanie do rządu, aby ograniczył liczbę jarmarków, a liczbę targów zmniejszył do dwóch dni w tygodniu w miastach większych, a do jednego dnia w miastach mniejszych.

W Gorycyi wybrano ponownie deputowanym do Rady państwa hr. Coroniniego, który, złożywszy swego czasu godność prezydenta Izby niższej z powodu oburzającego zachowawania się centralistów, zrzekł się zarazem mandatu poselskiego.

Sejm tyrolski został już zamknięty. Sprawy szkolne, utworzenie kółek rolniczych, kwestyonaryusz rządowy — oto główne materye, jakiemi zajmował się ów sejm i jakie też załatwił pomyślnie dla rozwoju kraju.

Wobec uchwały odmownej w Sejmie tyrolskim na kwestyonaryusz rządowy i spodziewanej takiejże uchwały sejmu czeskiego zamieszcza „Politik“ telegram z Wiednia, w którym powiedziano, że do odpowiedzi sejmów na kwestyonaryusz o reformie administracyjnej rząd nie przywiązuje bynajmniej tego znaczenia, jakie tym odpowiedziom chciałaby podsunąć opozycya. Rząd nie miał bynajmniej zamiaru narzucać sejmom swych przekonań, lecz pragnął jedynie obudzić dla kwestyi reformy administracyjnej ogólny interes i wywołać nad nią wszechstronną dyskusyę. Dlatego też odpowiedzi na kwestyonaryusz nie pociągną za sobą jakichbądź następstw politycznych.

Wobec tego wątpić należy, by sejm chciał salwować rząd z jego pomysłem, czego tak pragną Stańczyki.

Z Ruszczuka mamy doniesienia z pewnych źródeł, które w zupełności potwierdzają przewidywania co do stanu rzeczy, po tak zwanym zamachu stanu księcia Aleksandra: Od czasu ogłoszenia dyktatury wpływ Austro-Węgier w Bułgaryi zupełnie ustał. Tem pysznią się nawet tamtejsze sfery rządowe. Europejczycy zamieszkali w Bułgaryi nie uważali za dobry znak odwołanie się hr. Khevenhüllera, którego energiczne zachowanie się podtrzymywało mocarstwowy wpływ monarchii. Obecnie tylko wpływ rosyjski wyłącznie panuje. Od czasu zamachu stanu przybyła do Bułgaryi nowa, znaczna ilość oficerów rosyjskich, którzy ze swoimi kolegami bułgarskimi utrzymują li służbowe stosunki. W fabrykach broni restauracya armat i artylleryjskich przyrządów otrzymanych od Rosyi prawie zupełnie już dokonana. Twierdze stoją dotąd nietykalne, od czasu rozpoczętego w pierwszych czasach pozornego burzenia, i raczej traktat berliński przeminie, aniżeli mu rząd bułgarski uczyni zadosyć na tym punkcie. We forcie Levaut-Tabia gromadzą nawet broń i prowianty.

Od kilku już tygodni panuje w Belgradzie kryzys ministeryalna. Z Wiednia dowiadujemy się, że nadeszło tam zapytanie poufne jak byłoby tam przyjęte ponowne wejście p. Risticsa do gabinetu. Wobec znanej przeszłości tego dyplomaty, wobec występowania opozycyjnej gazety „Novi Vek“ założonej i zostającej pod bezpośrednim wpływem Risticsa, a na koszcie owego komitetu rozporządzającego summami moskiewskiemi — wobec występowania tejże gazety zawsze nienawistnego dla Austryi, dziś zaś propagującej zdobycie Bośnii na monarchii austro-węgierskiej i podtrzymującej w tym celu agitacyę w samejże Bośnii, przedstawiają się zapytania powyższe jako naiwne ponad wszelką miarę, jeżeli nie rzucające cienia na szczerość samego gabinetu. Prezes gabinetu Piroesauec miał osobiście przybyć w tych dniach do Wiednia, co zapewne jest pomiędzy innemi w związku także z pomienioną kryzys gabinetową. Wobec trudności jej rozwikłania, książe Milan rozchorował się i temu przypisują zaniechanie przezeń objażdżki po kraju.

W Tunisie panuje wielkie wzburzenie z powodu rzezi w Qued-Zarghue. Na żądanie Roustana konsulowie angielski i francuski udali się do Zarghua, ażeby wziąć udział w śledztwie.

Rozpoczęcie operacyi przeciw Keruanowi ma niebawem nastąpić. Wszelkie przygotowania zostały już ukończone, akcya zaś będzie w pełnym rozwoju już dnia 12 b. m. Generał Saussier obejmie osobiście dowództwo kolumny wychodzącej z Zaghuanu. Z Suzy do Keruanu zbudowaną będzie wojskowa droga żelazna.

Z powodu korespondencyi *Timesa* o przyszłości sprawy wschodniej pisze *Journal de St. Petersb.*: Kwestya posiadania Egiptu nie jest ani wyłącznie francuską ani anglo-francuską, lecz jest zbyt ściśle połączona z ogólnem *status quo* na wschodzie, ażeby jeden rząd mógł o niej decydować własną powagą. Prasa może występować z podobnemi fantazyami, nie istnieją one jednak dla rządów. Gabinety nie mogą spuszczać z oka związków, w jakim zostają z sobą rozmaite sprawy wschodnie.

Rozmaitości.

Rozdanie nagród z Wystawy lekarsko-przemysłowej urządzonej podczas IIIgo zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, odbyło się dnia 5go b. m. w sali posiedzeń Akademii umiejętności, w obec licznie zgromadzonych osób.

Przewodniczący Dr. Jordan w krótkiej ale jędrnej i serdecznej przemowie do zgromadzonych, podniósł zasługi i usiłowania wystawców, zachęcając ich do dalszej pracy i do wytrwania w obec napływu produkcyi i przeważnej konkurencyi zagranicznej.

Następnie Dr. Baraniecki dyrektor muzeum przemysłowego, którego staraniem wystawa przyszła do skutku, po stosownem przemówieniu, odczytał listę wystawców odznaczonych, poczém nastąpiło wręczenie nagród. Listę odznaczonych podaliśmy w swoim czasie.

W imieniu wystawców podziękowali komitetowi: PP. Biason i Trauczyński.

Akt powyższy odbył się bardzo uroczyście i był niejako epilogiem odbytego w Krakowie Zjazdu, którego pomyślny przebieg i rezultat zawdzięczamy ówczesnemu komitetowi gospodarczemu a szczególniej jego przewodniczącemu p. Dr. Jordanowi.

W dniu 5go b. m. o godz. 3ciej popołudniu na miejsce wiecznego spoczynku przeniesiono zwłoki ś. p. Teofila Pruszkowskiego, ojca — jak już wiedzą czytelnicy „Gazety krakowskiej“ — znakomitego artysty, p. Witolda. W pogrzebie wzięło udział zaledwie kilkanaście osób, a w tej szczupłej garstce zauważyliśmy... jednego tylko kolegę p. W. Nie pytamy, dlaczego to nasi pp. artyści nie wypełnili swego obowiązku, lecz zapisujemy sam fakt — fakt, bądź co bądź — smutny.

Niestrudzony mistrz nasz Matejko, pracując obecnie stale nad olbrzymią kompozycyą — „Hołdem pruskim“, w chwilach — że tak powiemy — wytchnienia, maluje obrazy mniejszych rozmiarów. Niedawno oglądaliśmy na wystawie dwa najnowsze jego utwory: „Chrzest Warneńczyka“ i „Nieszczęśliwe zaloty Olbrachta“, — niezadługo zaś ujrzymy: „Rzeczpospolita Babińska“, epizod z humorystycznych jej dziejów, jak nam mówiono, pełen werwy.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach zwracają uwagę zarówno udatnem swem wykonaniem, jak i oryginalnym obiorem przedmiotu, niektóre prace uzdolnionego artysty-malarza, p. Sandoza. Jego „Nad brzegiem Ued w oazie El-Kantary,“ „Góralka z Auris,“ „Zona ex-szeika“ — są to obrazki wcale zajmujące.

Onegdaj w zimowym teatrze miał miejsce koncert p. Miranda. Publiczność zgromadziła się w dość szczupłej liczbie, zapewne w skutek odbywającego się jednocześnie wieczorka w kole lit. art. Sądzimy też, że Kraków zechce wynagrodzić artyście doznany zawód, spiesząc na pożegnalny koncert p. Miranda w poniedziałek. Ze sprawozdaniem wstrzymujemy się do następnego numeru.

Tandeta w Grodzkiej ulicy kwitnie na dobre. Na pierwszem piętrze kamienicy Nr. 86 pootwierane są okna a na nich powieszane całe pęki ubrań którem igra wiatr. Jestto wystawa prawdziwie kazimierska, praktykowana bezkarnie od miesiąca.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“

Wiedeń 6 października. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że połączenie staro-Czechów z młodo-Czechami przyszło do skutku, z zastrzeżeniem, że jeżeli powstanie klub niemiecki, utworzonym ma być zbiorowy klub słowiański, przy udziale Polaków.

Austro-węgierska konferencya celna prowadzi obrady; omówiła już większą część taryfy celnéj i postanowiła jednomyślnie podwyższyć cło od towarów, w większéj ilości z Niemiec nadchodzących.

Buda-Peszt 6 paździer. „Egyetertes“ twierdzi, że zjazd warszawski cara z cesarzem Austryackim ma mieć na celu nie zjednoczenie się tronów przeciw rewolucyonizmowi, lecz połączeniem gabinetów przeciw Turcyi.

Konstantynopol 6 października. Wedle urzędowego *communique* „Vakitu“ wysłanie Ali-Tuada i Ali-Nizamisa do Kairu nastąpiło z konieczności; w porozumieniu z wicekrólem Egiptu będą przedsięwzięte dochodzenia z powodu skarg, jakie pewna część armii egipskiej, przeciw niektórym funkcyonaryuszom podnosi; Tuad i Nizamis mają z tego zdać relacyę po powrocie.

Paryż 6 października. „Temps“ potwierdza, że ministeryum poda się do dymisyi, na 10 dni przed otwarciem Izb, ażeby nowy gabinet dnia 28 b. m. był gotowy.

Moskwa 6 października. Pobedenescow ma zostać ministrem sprawiedliwości.

Petersburg 6 paździer. „Journal Petersburg“ podnosi: wyniesienie Serbii do królestwa jest obecnie możliwe bez napotkania trudności międzynarodowych. W r. 1876 nie było to możliwem, gdyż Serbia uważaną jeszcze wtedy była jako państwo lenne.

Tunis 6 października. Jenerał Saussier telegrafował do ministra wojny, że kazał obsadzać forty Tunisu. Francuzi posiłkują wojska Ali-beja, dowodzone przez Medježelbaba.

Nadesłane.

Wykaz interesów.

„Anker.“ W miesiącu lipcu b. r. wniesiono 608 podań o zabezpieczenie w kwocie 1,219.270 złr. a wygotowano 691 polic za 1,184.969 złr. zatem od 1 stycznia 1881 wniesiono 3771 podań na 7,853.474 złr., zawarto zaś 3469 umów na 6,651 899 złr. przychód w ubiegłym miesiącu wynosił w premiach 125.753 złr, w wkładkach 94.542 złr. w okresie siedmiomiesięcznym od 1 stycznia 1881 począwszy: w premiach i wkładkach razem 1,716.820 zł.

Z powodu śmierci ubezpieczonych wypłacono w bieżącym roku 314.795 złr., od czasu istnienia Towarzystwa zaś 10,140.920 złr. Oprócz tego otrzymało zapłatę Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na przeżycie z terminem likwidacyjnym 1881 r. i stanem majątkowym na dniu 1 lipca b. r. wynoszącym 2,480.986 złr. Wynik tegoż odpowiadał przecięciowo oprocentowaniu wkładek na 7 i pół procent tytułem odsetek i procentu od tychże odsetek przez cały czas lokacyi. Dywidenda, która równocześnie okazała się po zapłaceniu ubezpieczonych na życie z terminem likwidącyjnym 1 stycznią b. r. wyniosłą przy stanie majątkowym 43,618 złr. dlą zabezpieczonych 30 i jedna szósta procent zabezpieczonego kąpitału.

TEATR ZIMOWY.

W Poniedziałek dnia 10 Października 1881 r.

na ogólne żądanie po raz ostatni

L. MIRANDA

basso assuluto opery rządowej w Petersburgu

daje w przejeździe

WIELKI KONCERT

z współudziałem p. L. Planel wiolonczelisty i p. E. Mathé fortepianisty.

Sprzedaż biletów w księgarni Wgo Krzyżanowskiego w Rynku, a w Poniedziałek w kasie teatralnej.

Ceny miejsc teatralne. 327 2

Początek o godzinie 7½ wieczór.

BÓLEM GŁOWY

227 5

rozpoczynają się po większej części wszystkie choroby.

Przerwaniem w pierwszej chwili tego na pozór mało znaczącego cierpienia, można się uchronić od dalszych złych następstw. — Każda rodzina dbająca o dobro swoje, powinna być zaopatrzoną w środek, który na razie użyty, zapobiedz może złemu, działając szybko i skutecznie.

BRASSICON,

wynaleziony przez aptekarza

Wł. RUSSYANA

jest środkiem który zastósowany

W NIEZNOŚNYCH BÓLACH GŁOWY, ZAWROTACH, CIERPIENIACH MIGRENICZNYCH I UDERZENIACH KRWI

okazał się najskuteczniejszym. — Dostatecznem jest za pomocą waty natrzeć płynem Brassiconu szyję, za uszami, skronie i czoło, aby najdalej w parę minut oswobodzić się od nieznośnych i dolegliwych cierpień. — Laboratorium *Wł. Russyana* w Warszawie ulica Bracka Nr. 2.

SKŁADY BRASSICONU w Krakowie: w aptece pod Tygrysem Seniora F. Gralewskiego. — E. Stockmara pod Słoniem. — A. Trauczyńskiego pod złotą Koroną Rynek Główny. — Cena flakonu 1 złr.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zas kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank;
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

312 3 – ? (Przedruk nie będzie płacony).

DO MAGAZYNU UBIORÓW MĘZKICH

JÓZEFA LIPCZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, I. piętro l. 64.

nadszedł znaczny transport towarów jesiennych i zimowych;

oraz zaopatrzony jest magazyn

wielkim wyborem gotowych ubrań własnego wyrobu.

325 4—10.

MĄKĘ KOŚCIANĄ

PAROWANĄ

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie. — O wczesne zamówienia uprasza** się. — Fabryka parowa mąki kościanej i spodium **B. Schönberg & Fränkel** przy ulicy Mostowej Nr. 354. 215 23—24

---

309 6—6

WINOGRONA

kuracyjne Vöslauskie

i wszelkie owoce tyrolskie i włoskie

otrzymuje codzień świeże i poleca

Handel „pod Palmą“

Antoniego Hawełki

w Krakowie, Rynek Nr. 14.

Wacław Głowacki

Jubiler przy ul. Grodzkiej w Krakowie

poleca

skład towarów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia i reperacye po najumiarkowańszych cenach, utrzymuje na składzie wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.

314 5—6

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

Antimettystikon

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły ws opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia złr. 1 ct. 50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **zur ungarischen Krone w Kesmarku** (w górnych Węgrzech) (307 5—10)

Kapelusze damskie i dziecinne na porę jesienną i zimową, w największym wyborze znajdują się w magazynie A, Popławskiej w Krakowie ul. Grodzka 1. 84 I piętro. 326 2-6

Kto w wątpliwości się znajduje, którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“ znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“**, w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne i przez lekarzy zalecane środki lecznicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad niemi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponosić.

Nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie opuściły prasę:

Ostatnie lata DZIEJÓW POWSZECHNYCH

od 1846 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucya we Francyi, Niemczech, Austryi, Prusach, Węgrzech, Włoszech, Polsce w r. 1848. Wojna Krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie polskie 1863 r. Wojna duńska. Wojna austryacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryzka. Socyalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosyi.

Cena złr. 2·50, z przesyłką pod opaską złr. 2·70.

Pamiętniki Powstańca z 1863 i 1864 r.

(Bończa — Chmieliński — Bosak — Krzywda) wydał i przypisami uzupełnił **ZYGMUNT LUCYAN SULIMA.**

Cena 1 złr., z przesyłką pod opaską złr. 1 c. 15.

Powstanie polskie nad Bajkałem w 1866 r. i SPRAWA KAZAŃSKA

przez naocznego świadka.

Cena 40 c.

(321-3-6)

Dr. S. A. Bergera

Przewodnik dla młodzieży dojrzałej

czyli Zbiór wiadomości o słabościach męzkich, oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny.

Cena 1 złr., z przesyłką pod opaską złr. 1·15.

Księgarnia

F. K. POBUDKIEWICZA

Kraków, hotel Drezdeński

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma i odsyła je prenumeratorom miejscowym do domu.

324 2—

ANTONI JACHIMSKI.



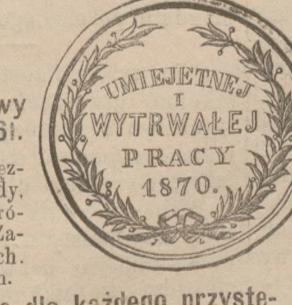
MAGAZYN FUTER

założony w r. 1825 i od tego czasu bez przerwy istniejący w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 61.



Poleca Szanownej Publiczności: gotowe szuby tak męzkie jak i damskie, salopy, peleryny gronostajowe, rotundy, czapki futrzane, kołnierze, zarękawki, kaftany, również różne materye na wierzchy futer damskich i męskich. Zarazem posiada wielki wybór skórek futrzanych krajowych. amerykańskich i rosyjskich.

Wykonuje wszelkie zamówienia w **oznaczonym czasie i za cenę dla każdego przystępną, przyjmuje też futra do przerobienia i przechowania na lato.**



267 13—?

Wydawca **Emil Szwarc.** Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**